Nr. 156. Kraków, 10 Lipca — Czwartek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	32 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przesyłać należy franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZAS" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 lipca.

Wczoraj odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie Wyborców z ziemi krakowskiej. Po zagajeniu przez prezesa Rady pow. krak. p. Alfreda Milieskiego, udzielił tenże głosu dotychczasowemu posłowi do Rady Państwa z ziemi krakowskiej p. Leonowi Chrzanowskiemu, dla złożenia sprawy ze swej sześcioletniej czynności poselskiej. Mowę szanownego posła podajemy na tem miejscu, jako ważny a ciekawy przyczynek do historyi ostatniej Delegacyi naszej.

Szanowni Panowie! Gdy stanowicie najoświeceńszą klasę w narodzie — i z dzienników, broszur, sprawozdań piśmiennych śledzicie bacznie z codziennie tok spraw publicznych, a między innemi bieg i kierunek działań Koła polskiego w Radzie państwa i Delegacyi polskiej, przeto znacie dobrze czynności jej członków a waszych posłów, i mniej niż innym kuryom wyborców potrzebne wam jest zdawanie ustne sprawy przez waszych posłów. Sądziłem, że tem mniej mogę sobie pozwolić zapraszać was Szanowni Panowie dla złożenia wam ustnego sprawozdania, odrywając was od ważnych waszych prac w powiatach i zabierać wam czas, którego używacie na rzeczywiste podźwignienie dobrobytu krajowego, bo do podniesienia gospodarstwa rolnego w kraju naszym rolniczym, — gdyż w ciągu całej sześcioletniej ubiegłej kadencyi Rady państwa miałem niejednokrotnie sposobność zdawać piśmienne sprawy z czynności Rady państwa i Delegacyi wspólnych, a przedewszystkiem z czynności i obrad Koła posłów polskiego, w których brałem udział.

Gdy jednak dzisiaj odrywawszy się od waszych prac i zatrudnień, zebraliście się Szan. Panowie na zgromadzenie przedwyborcze, raczcie posłuchać chwil kilka, aby wysłuchać sprawozdania acz pobieżnego lecz ogólnego z czynności Delegacyi polskiej i mojego w nich udziału. Pragnę zwrócić uwagę waszą szczególniej na te punkta w toku działań Delegacyi, które wywołały spory w kraju, tem więcej, że fakta tych punktów się tyczące, były często tendencyjnie fałszywie przedstawiane; wskazać chcę mój udział w tych czynnościach, po których stronie stałem w tych sporach i dla czego? Wreszcie zamierzam opowiedzieć kilka mniej znanych faktów, tyczących się spraw zagranicznych, faktów rzucających światło na kierunek polityki rządu austryackiego w sprawie wschodniej, faktów objaśniających także i uzasadniających postępowanie Delegacyi polskiej.

Na początku ubiegłej sześcio-letniej kadencyi Rady państwa zasiedli w niej po raz pierwszy w r. 1873 posłowie wyszli z bezpośrednich wyborów, gdy poprzednio Izba poselska Rady państwa składała się z delegacyi wybranych przez sejmy krajowe. Jak wiadomo, pomimo oporu posłów naszych i Sejmu, uchwalono w r. 1872 ustawę zaprowadzającą bezpośrednie wybory do Rady Państwa. Ta zmiana w podstawie wyboru, w zasadzie powstania Delegacyi polskiej, a przeto i Koła polskiego w Wiedniu, uczyniła koniecznem przejrzenie statutu tegoż Koła; albowiem brzmienie niektórych paragrafów statutu Koła polskiego, który obowiązywał od r. 1861, nie mogło już być zastosowane; np. § 1szy, który brzmiał w dawnym statucie: „Koło posłów galicyjskich wybranych do Rady Państwa, tworzą posłowie wybrani przez Sejm galicyjski". Trzeba więc jeszcze potrzebną była rewizya statutu Koła, aby, pomimo zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, utrzymać zasadę, iż w Radzie państwa zasiadają nie reprezentanci pojedynczych okręgów wyborczych — mogący się łączyć z tem lub owem stronnictwem, posłuszni tym konserwatywnym w Izbie, według indywidualnego usposobienia — ale zasiada jednolita, solidarna, narodowa reprezentacya całego kraju, reprezentacya Galicyi z Krakowem, która jest w monarchii austryackiej, a nawet w razie, gdy toczą się w Radzie państwa sprawy zagraniczne, tyczące się całego naszego narodu, zasiada tam wielkie poselstwo polskie, broniące praw tegoż narodu na drodze legalnej.

Zaraz w jesieni 1873 r. przystąpiło Koło polskie do przejrzenia swego statutu i w pracy tej czynny udział brałem. Choć mam tu pod ręką statut Koła, jaki obowiązywał do r. 1873 i statut nowo uchwalony, za daleko zaprowadziłoby mnie wyszczególnienie zmian. Wspomnę tylko, iż na mój wniosek, odrzucając inne proponowane nazwy, przyjęto miano: „Koło polskie", mieszczące w tem jednym wyrazie „polskie" cały nasz program, którego ostatnim wyrazem jest idea państwowa polska, która nigdy w myśli naszej niewygasła. W przejrzanym programie utrzymano w zupełności, pomimo zmienionej podstawy wyborów, zasadę solidarności Koła polskiego, — zasadę, że indywidualne przekonania i zdania posłów polskich ścierają się i walczą z sobą w obrębie Koła w jego obradach, lecz zdanie, za którem większość Koła, jako wyrazicielka przeważającej opinii kraju po tych obradach się oświadczy, ma nazewnątrz w Radzie państwa być zdaniem całej reprezentacyi. Obok tego w przejrzanym statucie rozszerzono nawet pod pewnym względem swobodę każdego pojedynczego członka Koła, albowiem każdemu niezgadzającemu się na uchwałę Koła, wolno było uchylić się od głosowania w Izbie przez nieobecność, bez poprzedniego zawiadomienia Koła. Nadto ograniczono jeszcze wyraźniej tajemnicę obrad Koła, stanowiąc, że tajemnica może być tylko wyjątkowo uchwalona w razie potrzeby co do niektórych spraw, wyraźnie postanowieniem Koła, gdy dobro kraju tego wymagała.

O tej rewizyi i poprawie statutu Koła po początku ubiegłej kadencyi w r. 1873 mówię nieco obszerniej i z tego także powodu, że jakie krytyki podniesiono przeciw Kołu polskiemu z powodu, że niechętnie zgodziło się na żądanie paru posłów o ponowną rewizyę statutu, wniesione w przedostatnim roku ubiegłej kadencyi, to jest w marcu 1878 r. i że wówczas, gdy w Radzie państwa i w Kole polskiem toczyły się najważniejsze sprawy wewnętrzne i zagraniczne, bo ponowienie ugody z Królestwem węgierskiem i sprawa wschodnia, Koło polskie uchwaliło wówczas w r. 1878, aby ci trzech członkowie, którzy żądali rewizyi, zostali do wyznaczonej komisyi powołani, wyrażając, że nie najmniej zmieniać nie widzi potrzeby czynić, jednak zważywszy dobro sprawy i nie widziała powodu, aby pojedynczym członkom odmawiać tego żądania posłów, przecież do komisyi tej przeznaczono. Stało się to w marcu 1878 r., a dopiero w maju tego roku przyszła owa komisya, do której należeli pp. Hausner i Wolski; z projektem nowego statutu, który w teoryi wprowadzał zmiany w dalszych paragrafach projektu w rzeczywistości obalił. Dla tego uchwalone przez całe Koło, z wyjątkiem pięciu głosów, motywowane przejście do porządku dziennego nad projektem, słusznie orzekło między innemi w motywach: „zważywszy, że postanowienie w projektowanym § 4 dopuszczające każdemu członkowi Koła samowolnego ocenienia, jak w każdym razie, jak w danym razie zmiana sprawy ma się odbyć, uchyla zasadę solidarności Koła, która jest podstawą jego istnienia; zważywszy, że przyjęcie projektowanych zmian, zwłaszcza § 12 i dalszych, wypowiedziałoby tę zasadę, uznaną i obaloną przez projekt nowego statutu" itd... przechodzi Koło polskie do porządku dziennego nad przedłożonym projektem."

Chociaż uchylenie zgubnego projektu, obalającego istotnie solidarność Koła, było uznaną powszechnie przez kraj cały, była uzasadnioną, jednak z kół posłów krakowskich wznieciło się w kraju obłudne zarzuty. Wołano: zawiązała głosy przeciw Kołu projekt, które jak przyjęcie byłoby obalające wolność słowa, i utrzymujemy przez Rząd. Sami autorowie projektu czuli zapewne, jak te zarzuty były niesłuszne; pozostali oni jednak w Kole, a nawet wybrani zostali do Delegacyi.

Przejdę teraz do opowiadania szczegółowego faktów: jak posłowie Wolski opuścili Koło z powodu, iż Koło wybrało do przemawiania w imieniu posłów polskich za założeniem czwartego Gimnazyum we Lwowie p. Euzebiusza Czerkawskiego członka Rady szkolnej krajowej najlepiej z tą sprawą obznajomionego, a nie p. Wolskiego. Przypomniał, jak następnie gdy na posiedzeniu 5 czerwca 1878 roku przy rozprawach w Izbie nad projektem rządowym co do pokrycia 60 milionów złr. kosztów okupacyi, Koło wybrało pp. Hausnera i Krzeczunowicza do przemawiania, a nie p. L. Skrzyńskiego, tenże oponował przeciw temu w Kole, i listem do Prezesa Koła p. Grocholskiego wystosowanym zawiadomił wraz z pp. Hausnerem i Ujejskim, że z Koła wystąpią. Przypomniał dalej mowę, jaka zaraz nastąpiła. Przypominał trwanie secesyi, brak solidarności spowodował, iż w imieniu trzech posłów polskich, pp. Wolskiego, Skrzyńskiego i Ujejskiego, przemawiał w Delegacyi p. Hausner jenerałem, całej przedmowy, wraz z mową do adresu jenerałnego z powodu odpowiedzi przed tronem, losem gdy trzej secesyoniści nie mogli się zgodzić, który z nich ma mówić.

„Czego można szukać — mówił dalej mowca — jaki w kraju wypowiadano mniemanie, iż Koło polskie broniło sprawy polskiej jak mogło w danem trudnem położeniu, a istniejące stosunki niepozwalały mu iść w tej sprawie tak gorąco jak to chcieli secesyoniści. Mniemanie to jest błędne i wynika z braku znajomości faktów, w których właśnie Koło polskie gorącej i skuteczniej popierało sprawę polską, niż secesyoniści, którzy raczej broniły sprawy polskiej wcale nie uzyskały. Skoro przyznacie tak uzasadniać, iż to dla Koła polskiego i Wolskiego pozostaje, że Koło polskie popierało interesy polskie i Turcyi i wspólnie wystąpiło w sprawie wschodniej, tak w dowód i tem porównania mowy uchwalone przez posłów lub delegatów polskich i wypowiedziane w ich imieniu przez pp. Grocholskiego i Dunajewskiego, z treścią mowy p. Hausnera i Wolskiego. Przypomnę tu mowę, którą wypowiedział w Delegacyi polskiej 5 listopada 1878 r. przeciw adresowi zaprojektowanemu przez pp. Koppa, Herbsta i towarzyszy, a żądającemu rozbrojenia się Austryi, jej neutralności i bezczynności w sprawie wschodniej, z głosowaniem secesyonistów za takim adresem, w którym reprezentacya państwa podnosząc głos do monarchy, wyrażając niby zapatrywanie ludów Austryi w sprawie wschodniej, ani jednem słowem nie wspomniała, że Rosya stoi głównie przeciwko Austryi w tej sprawie, że należy działać przeciwko zaborczemu panslawizmowi rosyjskiemu, jak to żądała Delegacya polska.

Każdy bezstronny przyzna, że Delegacya polska daleko gorącej popierała sprawę polską niźli secesyoniści, kto porówna mowę wypowiedzianą przez p. Grocholskiego z uchwały Delegacyi polskiej i w jej imieniu w dniu 4 listopada, z wymowniejszym lecz niepolitycznym głosem p. Hausnera w dniu 5 listopada 1878 r. Delegacya polska przez usta pana Grocholskiego oświadczyła wówczas: „Zdaniem naszem punkt ciężkości polityki austryackiej na Wschodzie nie leży bynajmniej w zajęciu lub niezajmowaniu Bośni; leży on w pytaniu: czy Austrya jest z Rosyą, czy też przeciw Rosyi. Sądzę, że nawracałbym nawróconych, gdybym chciał dowodzić, że rosyjska polityka dążąca od dawna ciągle do opanowania półwyspu bałkańskiego pośrednio lub bezpośrednio, do owładnienia wszystkich ludów słowiańskich, polityka nie wzdrygająca się użyć wszelkich środków do tego celu, że polityka ta jest wprost przeciwna interesom monarchii Austro-Węgierskiej. Lecz chociaż działać powinniśmy przeciwko Rosyi, nie wypływa bynajmniej abyśmy bezwzględnie zawsze byli za Turcyą. Co do mnie i moich przyjaciół politycznych, jesteśmy stanowczo przeciw polityce rosyjskiej na Wschodzie, lecz razem jesteśmy za wyswobodzeniem ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, jesteśmy za ich narodową i religijną wolnością.... Jeżeli zajęcie Bośni i Hercegowiny jest tylko jednym ze środków, które przedsięwziąść zamierza przeciwko Rosyi kierujący naszą polityką zagraniczną, w takim razie sąd o tem zajęciu zależy od tego, czy uznamy krok ten za odpowiedni do celu.... Lecz już teraz winienem oświadczyć, że krok ten w każdym razie nie jest bynajmniej dostatecznym, aby zabezpieczyć interesa monarchii wobec rosyjskich dążeń.... Nie na bałkańskim to półwyspie może być sprawa wschodnia rozwiązaną, przy utrzymaniu równowagi europejskiej i uwzględnieniu dobra monarchii austryackiej. Nie na bałkańskim to półwyspie ma Rosya piętę Achilesa. Słabą stroną Rosyi jest polska sprawa. Jedynie tylko równoczesnem rozwiązaniem sprawy polskiej z sprawą wschodnią, może być ta ostatnia korzystnie dla Austryi załatwiona."

Tak mówiła Delegacya polska przez usta p. Grocholskiego. Natomiast p. Hausner głosujący za adresem w mowie swojej 5 listopada 1878 r. wystąpił stanowczo przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny, przyznając prawo rozporządzenia temi krajami sułtanowi i Turkom, którzy je przed kilkuset laty podbili. Przeciwko takiemu zdaniu wypowiadanemu poprzednio przez niego na posiedzeniu Koła, protestowałem przedstawiając, że czy jaki naród jest podbity przed stu czy przed 400 laty, nie można przyznać zdobywcy prawa rozporządzania tym ludem podbitym i jego ziemią. Przyznając Sułtanowi i Turkom prawo panowania nad podbitemi przez nich ludami słowiańskiemi, stawalibyśmy przeciwko wszystkim tym ludom, popychalibyśmy je w objęcia Rosyi. Porównanie przez p. Hausnera zajęcia Bośni przez Austryę z podziałem Polski, nazwali słusznie statyści wielkopolscy bluźnierstwem politycznem.

Jaśniéj jeszcze okaże się, że Koło polskie gorącéj a stosowniéj broniło sprawy polskiéj niż secesyoniści, gdy wam sz. panowie przypomnę cały tok czynności Delegacyi polskiéj w Radzie państwa i delegacyach wspólnych względem najważniejszej z spraw zagranicznych w ubiegłéj kadencyi, to jest względem sprawy wschodniéj. Sprawę wschodnią uważam za bardzo ważną dla nas, albowiem według mego przekonania, może być ona jedynie wówczas rozwiązaną stanowczo bez niebezpieczeństwa dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla Austryi, jeżeli równocześnie z tą sprawą będzie rozwiązaną słusznie sprawa polska. Takie przekonanie wyrażałem zawsze w Kole polskiem.

Sprawa wschodnia poruszoną została po raz pierwszy w Izbie poselskiéj Rady państwa interpelacyą wniesioną 19 października 1876 r. przez posła morawskiego Fanderlika i jego towarzyszy, którzy zapytywali rząd: jakie środki przedsięwziął dla poparcia poprawy losu ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, dla których żywe współczucie ma liczna słowiańska ludność monarchii. W dwa dni późniéj, 21go października wnieśli Eichof, Herbst i liczni inni posłowie niemieccy interpelacyę, któréj treścią było, czy rząd austryacki przyjmuje na siebie odpowiedzialność za kierunek polityczny ministra spraw zagranicznych w sprawie wschodniéj i czy całego swego wpływu użyje, aby wobec wybuchającéj wojny na Wschodzie, Austrya pozostała bezwzględnie w pokoju. Na interpelacyę tę odpowiedział rząd przez usta księcia Auersperga 27go października. Zwracając się najprzód do drugiéj niemieckiéj interpelacyi, rzekł, że odpowiedzialność za politykę zagraniczną ciąży na wspólnym ministrze spraw zagranicznych, ale rząd austryacki przyjmuje także na siebie odpowiedzialność; że dążeniem rządu jest zachowanie pokoju dla monarchii, jednak to dążenie utrzymania pokoju jest ograniczone obowiązkiem bronienia w każdym razie interesów monarchii wszelkiemi środkami. Na interpelacyę posłów morawskich odpowiedział, iż polityka państwa nie może się kierować sympatyami jednéj części ludności, ale interesami całéj monarchii; jednak rząd zważając na ten interes monarchii, stara się usilnie o poprawę losu chrześcian na Wschodzie. Ta odpowiedź rządu niezadowolniła posłów niemieckich, którzy byli za bezwzględnem utrzymaniem pokoju, zażądali więc rozpraw nad odpowiedzią rządu. W skutek tego, Koło polskie obradowało 31go października i 1go listopada, czy wziąć udział w tych rozprawach, które się 4go listopada rozpocząć miały. Pierwszy zabrałem w Kole głos, *za* wzięciem udziału przez posłów polskich w tych rozprawach i przedłożyłem zarys mowy jakąby należało z naszéj strony wypowiedzieć. Zarys ten był treści następującéj: Polacy pragną wyswobodzenia ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, lecz Rosya niesie tym ludom nie wolność, ale tylko zmianę niewoli; niebezpieczeństwem dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla monarchii rakuskiéj, nie jest wyparcie Turków z Europy, ale możebny w skutek tego wzrost potęgi zaborczéj Rosyi; wyparcie Turków z Europy było przez wiele wieków pragnieniem ludów i państw europejskich, stało się zaś niebezpiecznem dla Europy od chwili, w któréj podzielono Polskę i obalono byt polityczny państwa polskiego, które stawiało trwałą tamę przewadze Rosyi; w chwili gdy prawa narodu polskiego będą znów zabezpieczone na całéj przestrzeni ziem polskich, możebnem stanie się stanowcze rozwiązanie sprawy wschodniéj, wyswobodzenie ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim bez niebezpieczeństwa dla Austryi.

Za wzięciem także udziału w rozprawach, przemawiali pp. Dunajewski, X. Ruczka, Euzebiusz Czerkawski i każdy z nich podawał swój projekt przemowy. Przeciw wzięciu udziału w dyskusyi wystąpił pierwszy p. Ludwik Skrzyński, po nim p. Smolka, Krzeczunowicz i inni, przedstawiając ujemne strony i szkody mogące ztąd wypłynąć. Szanuję wszelkie przekonania, szanuję także przekonanie wspomnionych posłów, a przytaczam je nie dlatego, abym ich potępiał, ale aby wskazać, jak fałszywie błąd niewzięcia wówczas udziału w rozprawach, przypisano posłom krakowskim, którzy właśnie byli za wzięciem udziału w dyskusyi, i jak najniesłuszniejsze zaczęto miotać zarzuty od owej chwili na tak zwaną partyę krakowską.

Sprawa wschodnia posuwała się dalej: Rosya wydała wojnę Turcyi, wojska rosyjskie przekroczyły Dunaj i zbliżała się sposobna, zdaniem mojem, do działania chwila dla Austryi, która stała na tyłach wojsk rosyjskich posuwających się ku Bałkanom. Wówczas, w czerwcu 1877, przedłożyłem polskiemu Kołu na piśmie projekt interpelacyi obszernie motywowanej. Treść jej była następująca: W skutek teraźniejszej wojny Rosyi z Turcyą wzrośnie wpływ Rosyi na Wschodzie i otoczy od wschodu i południa monarchię austryacką; ponieważ Austrya zaniedbała już od przeszłego wieku swego tradycyjnego posłannictwa wyswobodzenia ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, nie zdoła już teraz zrównoważyć tam przewagi rosyjskiej samem odnowieniem tam dzisiaj swego zaniedbanego posłannictwa; zrównoważyć może przewagę rosyjską i wpływ swój spotężnić, jeżeli wystąpi za rzeczywistem wyswobodzeniem narodu także krwi słowiańskiej, to jest narodu polskiego z pod jarzma cięższego jeszcze niż tureckie; do takiego wystąpienia Austrya jest nie tylko uprawnioną przez traktaty międzynarodowe, ale obowiązaną; bo podpisanym przez siebie wraz z innemi mocarstwami aktem kongresu wiedeńskiego poręczyła warunki, pod któremi część narodu polskiego połączoną została z Rosyą, warunki zapewniające tej części narodu konstytucyę i poszanowanie jego religii i narodowości, a warunki te rząd rosyjski zdeptał nogami. — Szanowni moi koledzy wzięli pod baczną rozwagę tę interpelacyę moją wspomnionej treści; lecz niezgadzając się na sformułowane przy końcu pytania i upatrując trudność w ich zredagowaniu, oświadczyli się raczej za formą mowy podobnej treści. Mowę tę ułożono, lecz większość niemiecka nie zgodziła się na otwarcie rozpraw, przeczuwając, że Polacy będą pchali monarchię do działania. Wkrótce potem Rada państwa odroczoną została.

W jesieni 1877 roku rozpoczęła się znowu sesya Rady państwa — wkrótce potem zebrały się także Delegacye wspólne, do których miałem zaszczyt być wybranym ponownie wraz z 6 kolegami polskimi. Na naradzie naszej postanowiliśmy zabrać głos poruszając kwestyę polską, a owocem tej narady była mowa, którą poseł Grocholski miał w Delegacyi wspólnej dnia 12 grudnia.

Mowa ta cała poświęcona sprawie polskiej, sprawiła silne wrażenie, lecz nie będę tu dla braku czasu przypominał jej treści.

Tymczasem wojska rosyjskie przekroczyły Bałkan i posunęły się pod Konstantynopol, a przestraszony sułtan zawarł z Rosyą przedugodną umowę, dającą jej wielką przewagę na Wschodzie. Zaniepokojone mocarstwa, mianowicie Austrya i Anglia zbliżyły się ku sobie i rząd austryacko-węgierski wziął inicyatywę w zwołaniu konferencyi mocarstw. Giskra i inni posłowie niemieccy wystosowali w Radzie państwa w lutym 1878 r. interpelacyę do rządu austryackiego, zapytując się, czy prawdziwe są wieści o zbieraniu się konferencyi i w jakim celu? Hr. Andrassy odpowiedział prze usta prezesa ministrów austryackich ks. Auersperga na tę interpelacyę, iż rząd austryacki wziął istotnie inicyatywę w zwołaniu europejskiej konferencyi, w celu, aby układ między stronami wojującemi przedłożyć jej do roztrząśnienia; dalej, iż rząd monarchii uważa poprawę losu chrześcian na Wschodzie za zgodną z interesami Austryi, że dąży do trwałego i wszech-

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA

XVIII.

Opowiadanie.

Smutne to słowo bądź zdrów! Jest w niem coś przygnębiającego, wzruszającego, rozpaczliwego. Lecz jeżeli przykro odprowadzać najkolej prostych znajomych, wyrazić grzecznie ostatni żal, ostatnią przyjacielską nadzieję bliskiego zobaczenia się, uścisnąć rękę — sto razy przykrzej rozstawać się z drogą osobą i łudzić się słodyczą chwil ostatnich. Gdybyś nawet był pewnym, że nigdy już nieujrzysz odjeżdżającego przyjaciela, niepragnij owej chwili pożegnania.

Lenora jednak przeciwnego jest zdania. Chce ona towarzyszyć Pawłowi aż do chwili odjazdu, a jakkolwiek droga z Saint-Malo do Southampton nie może uchodzić za wielką podróż, niemniej jednak rozstanie będzie przykrem — a Lenora wróci na długo jeszcze do Dinan, gdzie układa sobie regularnie płakać w każdem miejscu, gdzie byli razem.

Przestali się spierać. Paweł przysiągł swej narzeczonej, że mu niezależy na świetności przodków; ona łamała sobie głowę niemogąc odszukać w pamięci czem był jej dziadek. Niemógł jednak wymódz na niej, aby nie powiewała chustką w chwili jego odjazdu z Saint-Malo. Nakazała mu milczenie i musiał chcąc niechcąc poddać się, niczego nielękając się bardziej jak sceny, a do tego jeszcze publicznej.

— Nie cierpię się żegnać — a ty Scrope! — rzekł zwracając się w wilią odjazdu wieczorem, do swego przyjaciela podczas, gdy przy świetle księżyca palili przed bramą hotelu cygara.

— Niecierpię cokolwiekbądź mówić w ten upał, rzekł Scrope. Chciałbym mieć pazia, któryby za mnie mówił i któryby zażądał w tej chwili dla mnie chłodnego napoju.

— Co powiesz na to? gdybyśmy się im wymknęli? i gestem wskazuje pokój sypialny Dżemimy i Lenory. Gdybyśmy odpłynęli jutro pierwszym parowcem. Dowiadywałem się... odchodzi o 6ej minucie 40ej.

— Odjeżdżać! zawołał Scrope z niezwykłym sobie zapałem, biorąc cygaro we dwa palce i patrząc na przyjaciela z wyrazem wyrzutu. Jedyną twoją przyjemnością w podróży: odjeżdżać i przybywać. Jedynym dla ciebie urokiem krajobrazu jest linia kolei żelaznej. Ja, mój przyjacielu! niemogę już strawić pociągów, parowców, szybkowozów. Wszystko mi jedno, czy jadę pierwszym pociągiem, czy ostatnim... ostatnim czy pierwszym. Nie myślę wcale o odjeździe.

— I jabym niejechał, gdybym mógł, rzekł Paweł smutnie. Ja naturalnie większy miałbym powód pozostać tu. Lecz, kiedy się ma ojca, a ojciec ten cierpi na podagrę.

— Co do mnie, niemam ojca... i cóż za potrzeba, abym wstawał w nocy dla tego, że ty go masz...

— Więc nie myślisz wracać teraz do domu? zapytał Paweł tonem, w którym zdziwienie łączyło się z podejrzeniem.

Scrope odwrócił nieco głowę: — Dla czego?.. Ani mi się śni. Zaczekam, aż będę starszym i mędrszym, aby znów powitać kredowe wzgórza Albionu.

— Gdzież się więc myślisz udać? zapytał go, gdy Scrope zbierał i rzucał kamyki psu hotelowemu, który pędził za niemi. W tonie jego mniej było owej przyjacielskiej swobody, jaka panowała przy zawiązaniu rozmowy. — Czy pojedziesz ztąd wprost do Nopoleonville, czy obierzesz drogę na Auray i Carnac?

Nie pojadę nigdzie, odpowiedział Scrope szybko z miną nieco zmieszaną.

— Więc cóż będziesz robił? rzekł Paweł z niezadowoleniem.

— Albożja wiem? Pójdę tam zapewne, gdzie mnie wiatr jak suchy listek pogoni.

— Trafne porównanie! rzekł Paweł rzuciwszy nagle wzrok na jego rosłą i silną postać.

Niemożesz zgadnąć, gdzie wiatr powionie twą wyschłą osobą.

— Nie... odpowiedział Scrope niedbale i zarumienił się jak panienka... Może do Dinan...

— Do Dinan? zawołał Paweł żywo, patrząc na niego z wyrazem gniewu i zazdrości. Cóż u kata może cię tam ciągnąć?

— Czyż ci niepowiedziałem?.. Wiatr.

Paweł wstał niemogąc ukryć swego złego humoru i postąpił kilka kroków niespokojnie.

Scrope szedł za nim zwolna.

— Mój drogi! rzekł, gdyby cię własne sprawy tak wyłącznie niezajmowały, mógłbyś był dostrzedz, że i ja też mam własny interes sercowy. Kiedy przez cały czas zalecałeś się do młodszej miss Herrick, ja zdobywałem starszą. Wszak pomnisz, żeś mnie posądzał zawsze że mam pociąg do kobiet dojrzałych.

Paweł rozśmiał się... lecz niewesoło.

— Widzisz więc, że zamiast pomagać ci w wymknięciu się od pożegnania, zmuszę cię że i mnie razem żegnać będziesz.

— Ach! gdyby się to już było stało!... lecz widzisz, że Lenora — a imie to z trudnością w tej chwili przechodzi mu przez usta — chce być obecną, gdy będę odjeżdzał. Nie mogę się jej sprzeciwiać.

— Dowodziłoby to, że nie wiele dbasz o nią.

I lękając się czy nie za wiele powiedział, wrócił do hotelu.

XIX

Opowiadanie.

Nadszedł wreszcie dzień odjazdu. Paweł wróci do swych zwyczajów, do silnych prądów dawniejszego życia, pozostawiając po za sobą Bretanię i nową swoją miłość. Cały ranek przebiegał on z Lenorą starożytne miasto Saint-Malo. Lenora zwróciwszy wzrok z wysepki, na której Chateaubriand pragnął zasnąć snem wiecznym, a którą sir Market chciał pożegnać, na Ocean, półotwartemi ustami oddycha powietrzem morskim.

— Dżemima będzie chyba jasnowidzącą jeżeli nas tu odnajdzie rzekł Paweł, chcąc cokolwiek powiedzieć, aby odwrócić smutne i uroczyste wrażenie, jakie na niego wywiera miejsce i bliski odjazd.

— O! Dzemima woli brnąć w błocie za muszlami, rakami i innemi obrzydliwemi potworkami morskiemi, zauważyła Lenora.

— Scrope będzie z nią brnął najchętniej, jeżeli go do tego choć najlżejszem słówkiem zachęci. To nie sprawia trudu i chłodzi... a do tego twierdzi, że jest zakochanym w Dzeminie...

— Niż w tobie?

— Biedny! rzekła spokojnie i obojętnie, cóż go skłania do tego twierdzenia? Pan Sirope —

stronnie zadawalniającego rozwiązania sprawy wschodniej a w każdym razie uznaje za swoją powinność zabezpieczyć interesa monarchii na Wschodzie i utrzymać jej znaczenie. W Kole polskiem były obrady nad tą odpowiedzią rządu i niektórzy posłowie polscy wnosili, aby żądać nad nią rozprawy w Izbie. Z mej strony przedstawiłem, że uważam za konieczność żądać, aby stan rzeczy w Polsce wzięto pod rozwagę na tej konferencyi europejskiej; ale ponieważ według zasięgniętych przezemnie wiadomości w klubach niemieckich, niezgodzą się one na żądanie rozpraw nad odpowiedzią rządu, więc jednym sposobem jest wniesienie interpelacyi. Myśl tę poparło wielu posłów polskich i Koło wyznaczyło komisyę do ułożenia interpelacyi. A ponieważ przyszły równocześnie wiadomości o popełnionych okrucieństwach na Polakach w Bułgaryi, postanowiono zarazem i o to interpelować. Poseł Smarzewski wniósł, aby rozdzielić te przedmioty i przedłożyć dwie interpelacye.

Myśl tę popierałem przedstawiając, że interpelacya ogólna co do wniesienia na konferencyi sprawy polskiej jest oparta na faktach niezaprzeczalnych, jakoto: zniszczenie wszelkiej autonomii zapewnionej traktatami międzynarodowemi dla części Polski pod panowaniem rosyjskiem, tępienie narodowości polskiej przez rząd rosyjski, straszne prześladowania religijne, o których rząd angielski urzędowe ogłosił noty; natomiast o okrucieństwach w Bułgaryi mogę zaprzeczyć. Myśl rozdzielenia interpelacyi poparł także p. Ludwik Skrzyński, ale dla tego, że uważa za stosowne wniesienie interpelacyi o okrucieństwach w Bułgaryi a całkiem bezużyteczne interpelowanie o wniesienie sprawy polskiej na kongresie. Zdanie to szanuję i bezwątpienia p. Skrzyński jest równie dobrym Polakiem jak żądający obu interpelacyi, ale fakt przytaczam dla okazania, że gorliwiej sprawę polską popierała większość Koła polskiego w Radzie Państwa, niżli pojedyńczy secesyoniści. Pomimo tych różnic w zapatrywaniach, uchwalono zgodnie interpelacye i 22 lutego wniesiono ją podpisaną przez wszystkich prawie obecnych w Wiedniu 33 posłów polskich, tak należących do większości jak i późniejszych secesyonistów. Zapiski stenograficzne pokazują jak fałszywie rozgłaszana jest jeszcze teraz wiadomość, iż nie podpisał jej poseł Dunajewski, który w sesyi delegacyi interpelacyi należał. Przypominam, że w interpelacyi tej przedstawiłszy wymownemi słowy straszny ucisk narodu polskiego pod rządem rosyjskim, zapytywali się posłowie polscy: czy rząd sądzi, że na kongresie, mającym się zebrać, będzie w możności działać, aby obok położenia chrześcian w Turcyi, także los Polaków pod panowaniem rosyjskiem był rozważony i uwzględniony. W pierwszem zaś pytaniu interpelacyi zapytywano, czy rząd ma wiadomość o mordach popełnionych przez rosyjskie komendy w Turcyi na tamecznych mieszkańcach polskiego rodu, a w razie twierdzącym, czy uważa za stosowne podnieść głos, przeciwko pogwałceniu takiemu prawa narodów.

W marcu w r. 1878 zebrały się Delegacye wspólne, których byłem członkiem. Na posiedzeniu Koła polskiego żądano, aby polscy członkowie Delegacyi wspólnej wypowiedzieli swoje zapatrywania się. Ponieważ nigdy go nie kryłem, zabrałem głos dla przedstawienia mego zdania. Wskazałem, że według mego przekonania oparte na faktycznym stanie rzeczy, jest teraz najsposobniejszą chwilą do stanowczego ze strony Austryi działania wielce trwałego zabezpieczenia swych interesów na Wschodzie i zaokrąglenia się przez zaborczość rosyjską przez przywrócenie praw narodu polskiego na całej przestrzeni ziem polskich. Uzasadniałem to obszernem przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy i dodałem, że Prusy nie są już obowiązane do interwencyi za Rosyą traktatem poprzednio zawartym między Rosyą i Prusami, bo działania wojenne między Rosyą a Turcyą ustały. Nie przesądzam ważności tych rozumowań, może to jest tylko ziarnko piasku, ale trzeba je rzucić wśród krzyżujących się w monarchii prądów. Również za zabraniem głosu w Delegacyi wspólnej przez delegatów polskich oświadczyli się posłowie Grocholski i E. Czerkawski. Na późniejszej naradzie polskich członków Delegacyi uchwalono mowę, którą miał na posiedzeniu delegacyi wspólnych p. Grocholski 21 marca 1878 r. W tym samym duchu przemawiał później bardzo wymownie p. Dunajewski na posiedzeniu Delegacyi d. 4 czerwca 1878 r.

Aby pojąć, jaka wówczas, szczególniej w marcu i kwietniu 1878 r. była ważna chwila, przypomnę tu ogólne położenie rzeczy w Europie i przemiany w tem położeniu z rozwojem sprawy wschodniej. (Dok. nast.)

Kraków 9 lipca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 8 lipca).* Przewodniczy prezydent miasta dr Zyblikiewicz; radców m. obecnych 46.

Rada udzieliła urlop r. m. Stanisławowi Feintuchowi i Jolmowi, pierwszemu na dwa, drugiemu na trzy miesiące.

R. m. Matusiński składa do rąk prezydenta przyrzeczenie sumiennego wykonywania obowiązków radcy miejskiego.

R. m. Trauczyński zwraca uwagę, że pachołki komisaryatu targowego odbierają bez kontroli należytość za stoły targowe wypożyczane włościanom na targ przybywającym, jak sam się o tem przekonał.

Prezydent oświadcza, że zbada tę rzecz i zarządzi odpowiedniejszą kontrolę, jeżeli się okaże, iż obecna nie jest dostateczną.

Na wniosek r. m. dr Szlachtowskiego i Raweckiego przekazano sprawę zatwierdzenia projektu i kosztorysu odnowienia facyaty gmachu ratuszowego sekcyi gospodarczej łącznie z komisyą uporządkowania miasta.

R. m. dr. Zoll przedstawił wniosek nagłący sekcyi szkolnej, aby na pomieszczenie szkoły czteroklasowej znajdującej się obecnie w pałacu biskupim zakupić od zgromadzenia matek Miłosierdzia realność przy ulicy Straszewskiego pod l. 8 za 40,000 złr.

Po długiej, blisko dwie godziny trwającej dyskusyi przekazano tę sprawę sekcyi gospodarczej i komisyi uporządkowania miasta do bliższego jej zbadania a zarazem członkowi umieścić tymczasowo szkołę z pałacu biskupiego do realności po szpitalu św. Ducha.

Koniec posiedzenia o godzinie 8mej wieczór.

Wiedeń 8 lipca. Nasz korespondent wiedeński do spraw parlamentarnych donosi nam o znanym dotychczas rezultacie wyborów: Do dnia wczorajszego włącznie dokonano wyborów w 315 okręgach, pozostaje przeto jeszcze 38 mandatów wakujących. Z pomiędzy dotychczas wybranych zaliczam 152 do konserwatystów, 146 do liberałów, 17 do niepewnych. Wogóle lepiej mówić o stronnictwie konserwatywnem, niż o konserwatystach, gdyż n. p. tak zwani Młodzi Czesi także nie są konserwatystami, a jednak, jeśli deklaranci czescy wejdą do Izby, oni porówno z drugimi należeć będą do stronnictwa konserwatywnego. Liberałowie stracili dotychczas 45 mandatów, mianowicie: w Czechach 10, t. j. to skutek kompromisu szlachty dostały się Czechom; w Dalmacyi 2; w Galicyi 12, a nie 13, jak liczą dzienniki tutejsze, które X. Kaczałę, należącego bądź co bądź do Koła polskiego, zaliczają do liberałów; w Dolnej Austryi 4, w Górnej Austryi 2, w Styryi 2, w Krainie 4, na Morawie 7, w Tyrolu 2. Natomiast konserwatyści stracili jeden mandat na Szląsku. Przypuśćmy, że dostanie się liberałom poza Galicyą jeszcze 16 mandatów, a konserwatystom 22, jakie rzecz prawą weźmy, że wszystkie 20 mandatów z większej posiadłości w Galicyi przypadnie stronnictwu konserwatywnemu, natenczas otrzymamy w liczbach ogólnych; 174 członków stronnictwa konserwatywnego, 162 członków stronnictwa liberalnego i 17 niepewnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 lipca.

Wczoraj o godzinie 6ej po południu przybyła do X. Biskupa Dunajewskiego kongregacya kupiecka reprezentowana przez urząd starszych Zgromadzenia pod przewodnictwem p. T. Tarasiewicza, który przedstawiwszy swoich kolegów pp. Jana Federowicza, Teodora Riedla, Henryka Schwarza, przemówił jak następuje:

Najprzewielebniejszy książę Biskupie!

W imieniu kongregacyi kupieckiej miasta Krakowa witam Waszą Biskupią Mość jako ku wielkiej radości naszej powołanego na tę prastarą stolicę Biskupią i składam Waszej Biskupiej Mości najgorętsze życzenia długiego piastowania tej wielkiej godności Kościoła dla dobra dyecezyi i wszystkich wiernych i dla dobra kraju, który w nierozerwalnym związku złączony jest od wieków z Kościołem katolickim. Kongregacya kupiecka w Krakowie ma podwójny obowiązek złożenia czci i hołdu Waszej Biskupiej Mości, raz jako ciało reprezentującego całość kupiectwa katolickiego; powtóre, że z instytucyą naszą złączone są prawa i przywileje a oraz obowiązki wobec Kościoła. Kongregacya nasza jest bowiem wobec Kościoła konfraternią czyli bractwem, które posiada od wieków przywileje a zarazem pełni obowiązki pobożne i dobroczynne. Jako konfraternia była kongregacya kupiecka ustanowioną przy kościele OO. Jezuitów pod wezwaniem ś. Piotra a po zwinięciu tego zakonu przeniosła się do kościoła ś. Barbary, gdzie dotąd odbywa swoje nabożeństwa i złożone ma swoje kompletne aparaty kościelne. Przestała ona po części być kongregacyą z charakterem urzędowym, który przeszedł na Izbę handlowo-przemysłową, ale dotrzymuje pola jako wolne stowarzyszenie chrześciańskie wobec innowierców a osobliwie jako konfraternia, i pragnie, aby pod opieką Waszej Biskupiej Mości mogła się w tym duchu dalej krzepić i rozwijać. Upraszam przeto Waszą Biskupią Mość o wszelką pomoc duchowną a przedewszystkiem o błogosławieństwo, które jak mamy nadzieję przyniesie pożądane owoce, bo z szczerego i bogobojnego serca upragnione i z uczuciami wiary przyjęte. Prosimy Waszą Biskupią Mość o modlitwę za pomyślność naszego stowarzyszenia, nas samych i rodzin naszych.

Biskup w odpowiedzi swej nadmienił o dwojakiem zadaniu korporacyi: raz jako instytucyi świeckiej, powtóre jako bractwa kościelnego; pod pierwszym względem uznał trudność położenia kupców chrześciańskich w obecnych czasach; pod drugim zaś zapewnił obecnych o swej opiece a zarazem wskazał, iż łączność kongregacyi z Kościołem powinna cechować całe postępowanie kupiectwa krakowskiego. W końcu X. Biskup udzielił tak obecnym jak całej korporacyi, błogosławieństwa, poprzednio rozmawiając z deputacyą o osobistych stosunkach każdego z jej członków.

— Wczoraj po południu młody mężczyzna przybyły tu świeżo, po odebraniu listu na poczcie zranił się niebezpiecznie trzema strzałami z rewolweru, w domu prywatnym, w celu odebrania sobie życia.

— Wczoraj około godz. 12tej w nocy z drugiego piętra pod L. 348 przy ulicy Floryańskiej wyrzucono na ulicę dwie tak zwane „żabki", prochem napełnione i zapalone, które spadłszy na kamienie, wystrzeliły i hukiem i błyskiem przestraszyły śpiących sąsiadów. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

— W bursie Jarosławskiej imienia Kopernika dla uczniów szkół miejskowych otwiera się z nowym rokiem szkolnym kilka miejsc wolnych, o które ubiegać się można do d. 20 sierpnia podaniem do dyrektora za dołączeniem świadectw ubóstwa, dobrego postępu w naukach i świadectwa lekarskiego.

— Na przedstawienie Namiestnictwa nadała p. Ewelina Chajecka z Żurawna stypendya Żebrowskiego po 210 złr.: Eug. Warmskiemu, słuchaczowi prawa na uniwersytecie Jagiellońskim i słuchaczom praw na uniwersytecie lwowskim: Stan. Miłaszewskiemu, Kaz. Pajączkowskiemu i Stan. Terleckiemu.

— Namiestnictwo naznaczyło starszego inżyniera Wilhelma Rappe w Stanisławowie do prób i nadzoru kotłów parowych na powiaty Stanisławowski, Tłumacki i Kałuski.

— Zarząd kolei Łupkowskiej urządził na stacyi w Zagórzu w celu ułatwienia nabywania soli z warzelni Stebnickiej, sprzedaż jej, która odbywa się codziennie w godzinach przyjmowania i wydawania towarów, a to po cenie 10 złr. za 100 kilogramów.

— Według 4ej listy gości kąpielnych, było w Krynicy do 6go lipca 943 osób.

— Tegoroczny sezon kąpielowy wód naszych ożywiony będzie kilku zajmującemi koncertami. Dowiadujemy się, że pp. Kazimierz Hofman, profesor konserwatoryum warszawskiego, a powszechnie ceniony fortepianista, znakomity skrzypek p. Gustaw Frieman i znany śpiewak p. Mieczysław Horbowski zamierzają w tym roku urządzić kilka koncertów w główniejszych miejscach kąpielowych w kraju. Pierwszy koncert odbędzie się d. 13 lipca w Szczawnicy, następny w Krynicy, Iwoniczu, Bardyowie i t. d. Imiona koncertantów zbyt są rozgłośne, abyśmy mieli wątpić o jak największem ich powodzeniu. O dniu koncertów w Krynicy, Iwoniczu i t. d. doniesiemy później.

— Stowarzyszenie prasy włoskiej przesłało z powodu zbliżającej się uroczystości pięćdziesiątletniej rocznicy pisarskiego zawodu J. I. Kraszewskiego, list do członka swego p. Arnese, właściciela dóbr Uścikowa w Poznańskiem, który nam tenże zakomunikował. Brzmi on: „Panie! Przewodniczący Stowarzyszenia prasy włoskiej z całego serca przyjął propozycyę, aby toż reprezentowanem było na jubileuszu, który się odbędzie w miesiącu wrześniu w Krakowie na cześć znakomitego publicysty p. Kraszewskiego, adoptowanego Włocha, który od pół wieku bądź w pismach literackich, bądź w romansach historycznych zawsze uświetniał naszą ojczyznę. Stowarzyszenie to dumnem będzie z udziału w pośród innych korporacyj naukowych w tej uroczystości literackiej i zgłasza się w tym celu do Pana z prośbą, abyś raczył podjąć się reprezentować Stowarzyszenie, być tłumaczem uczuć wdzięczności, jakie nas wiążą z znakomitym pisarzem polskim i wyrazić jego ziomkom i wielbicielom najżywsze życzenia lepszego losu oraz zapewnienie naszego szczerego braterstwa. Rzym 25go czerwca 1879. Za prezesa: *Ged. Piacentini.*

— Między papierami świeżo zmarłego księcia Ludwika Napoleona znaleziono według *Morning Post* następującą przez niego samego ułożoną modlitwę: „Boże! oddaję ci moje serce, ale daj mi wiarę. Bez wiary modlitwa nie ma siły, a modlitwa jest mi ulgą. Nie proszę Cię, abyś usunął przeszkody z drogi mego życia, lecz abyś mi dozwolił pokonać je. Nie proszę Cię, abyś rozbroił moich nieprzyjaciół, lecz abyś mi dopomógł zwyciężyć siebie samego. Wysłuchaj o Boże! moją modlitwę. Zachowaj dla mojej miłości wszystkich tych, którzy mi są drodzy. Jeżeli na ziemię tę zsyłasz radość, przenieś część moją na innych, godniejszych i uczyń najgodniejszych mymi przyjaciołmi. Jeżeli pomstę wywrzeć chcesz nad człowiekiem, wybierz mnie. Nieszczęście zamieni w szczęście myśl słodka, gdy ci, których kochamy, są szczęśliwi. Szczęście zatruwa myśl, że kiedy ja się raduję, ci są nieszczęśliwi, których tysiąc razy więcej kocham niż siebie samego. Dla mnie o Boże! nie ma szczęścia. Jeżeli o tych zapomnę, których już nie ma, chcę aby o mnie zapomniano. Ale jakież to smutne słowa: „czas wszystko niszczy!" Jedyne zadowolenie jest to, jakie dostarcza spokojne sumienie. O mój Boże! wskaż mi gdzie jest mój obowiązek i daj mi siłę spełniać go zawsze. Doszedłszy do kresu życia, chciałbym módz z dumą zwrócić wzrok mój na przeszłość. Niechaj wspomnienie nie będzie dla mnie długą pokutą. Wtedy będę szczęśliwym. Spraw o Boże! aby serce moje przeniknęło przekonanie, że ci, których kocham, a którzy pomarli, na czyny moje patrzą. Życie moje niechaj będzie godnem ich mądrości, a żadna myśl moja najskrytsza niechaj mi nigdy nieprzynosi hańby".

— *La France* donosi, że dyrektor kolei żelaznej konnej z Paryża do Wersalu Franck zniknął temi dniami, zostawiwszy przeszło 5 milionów franków niedoboru w kasach przedsiębiorstwa.

— *Egyetertes* zamieszcza następujące doniesienie z Dolnej Tuzli w Bośni z d. 29 czerwca: Tutejsza gmina katolicka obchodziła dziś wielką uroczystość. Miasto od lat 500 po raz pierwszy usłyszało odgłos dzwonu. Od czasów króla Macieja nie dzwoniono w tym kraju; dla tego Bośniacy powitali pierwsze uderzenie dzwonu na kolanach i ze łzami radości w oczach. Oficerowie 4go korpusu, którzy brali udział w okupacyi, kazali z zdobytych armat tureckich ulać w Diakowarze dwa dzwony z następującym niemieckim napisem: „Fmp. bar. Bienerth i oficerowie 4go korpusu gminie katolickiej w Dolnej Tuzli 1878", a dalej: „Odlane w Diakowarze". Dziś w dniu pierwszego dzwonienia uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli: dowódca brygady, korpus oficerów i żołnierze wolni od służby. Podczas mszy śpiewało Towarzystwo muzyczne podoficerów 68go pułku piechoty węgierskie melodye kościelne. Rozrzewniającym był widok chłopów bośniackich, gdy ze łzami w oczach dziękowali oficerom za ten dar. Turcy strzegą się okazywać gniew z tego powodu, lecz w czarnych ich oczach żarzy się ogień przytłumionego oburzenia, milczą oni, czekają i mają nadzieję.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ignacego Kubistala za rozmyślne obłamywanie gałęzi drzew w ogrodzie na Piasku; Grzegorza Wiatra za przeładowanie wozu zbożem i bicie koni, gdy te pod ciężarem ustawały; za pijaństwo cztery osoby.

Piesek mały biały z czarnemi uszkami, przybłąkany przed paroma dniami, znajduje się u p. Julii Laszel pod L. 415 przy ulicy Różanej.

Teatr Letni. We czwartek d. 10 lipca: Komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour: *Wróble.* Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 8 lipca pochmurno, po południu deszcz; termometr od 12·1 doszedł do 22·3 C. Barometr nisko; rano o godz. 6ej dnia 9 lipca stan jego był 736·9 millim., termometru 15·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 10 lipca: ŚŚ. Amalii p. i Felicyty z 7 siostr.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt VII *Przewodnika Naukowo-literackiego* zawiera: Osady polskie w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, przez Henryka Sienkiewicza; Summy neapolitańskie, przez Klemensa Kanteckiego; O ostatnich publikacyach statystycznego biura krajowego, przez M. Marassé; Jerzy Ossoliński, przez Dr Ludwika Kubalę; Wędrówki po kraju, przez Emila Hołowkiewicza; Mendli-Girej, chan tatarów perekopskich, przez Kaz. Pułaskiego.

Składki na srebrny wieniec
dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce Dra Leona Cyfrowicza, radcy miejskiego, złożył prof. Świerz zebrane w gronie nauczycieli gimnazyum Ś. Anny 17 złr. 10 c., a mianowicie ofiarowali pp: Stawarski, Świerz, Dr Kulczyński, Rypel, X. Głębocki, Lewaj, X. Nowiński, Chyliński, Gustawicz, Czubek, Klęsk i Dr Molin po 1 złr.; p. Miklaszewski 2 złr.; pp. Świtalski, Kunstmann, Krzyżanowski, Serwin i Froncz po 50 c.; pp. Sluzar i Soświński po 30 centów.

Sprawy szkolne.

Wystawa prac uczennic Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

(Dokończenie).

IV. Geografia.

Z rysunkiem w bliskiéj styczności, a jednak osobny dział wystawy stanowiący szereg map, przedstawiał również, w jaki sposób traktowaną jest nauka geografii przez Dra Seredyńskiego i p. Kasprzyckiego. Kosmograficzne rysunki i atlasy niemal artystycznie wykonane, rysunki map *ex tempore* w klasie z pamięci rysowane jako ćwiczenie codzienne, tudzież mapy ścienne z całem wykończeniem i prawdziwym smakiem wypracowane przedstawiały sposób uczenia téj tak ważnéj nauki zarówno interesujący jak kształcący. Prace p. Zofii Kopaczówny z 1go roku, Siermontowskiéj i Łobaczewskiéj z 2go roku, Bahrówny Ludmiły z 3go roku, a przedewszystkiem Maryi Eliaszówny i Anieli Kopaczówny z 4go roku, zwracały uwagę zarówno pojęciem i metodą, jak wykończeniem.

V. Ogród Fröblowski.

Wreszcie nie można pominąć „cukrowego stołu" téj wystawy, którą stanowiły prace i roboty fröblowskiego kursu i ogródka pod kierownictwem Maryi Schilling zostającego. Niezbędna potrzeba przyzwyczajania dziecka od najwcześniejszéj młodości do wytrwałości, cierpliwości, do czynności i obrotności w życiu, podnieciła Fröbla, do zaopiekowania się ruchliwością i popędem do czynności dziatwy przed rozpoczęciem właściwéj nauki, a że uważał rękę za berło władzy człowieka pochodzącéj z uzdolnienia, przyzwyczajenia, a zręczności i zamiłowania, więc uporządkował oddziaływanie starszych na dziatwę w tych widokach w sposób najprościéj prowadzący do celu. Cwiczenie zmysłów (przeważnie oka) wprawianie ręki do zręczności, pokonywanie próżniactwa zajęciem stosownem, i przyuczanie do wytrwałości, kształcenie fantazyi, budzenie samodzielności i wzbogacenie wiedzy, wszystko w właściwym do wieku zakresie, oto cała teorya Fröbla. Zajmowaniem dzieci zabawkami systematycznie od łatwiejszego do trudniejszego ułożonemi pod nazwą darów dochodzi on do pedagogicznych rezultatów, a prace form stanowią: 1) rysunki na kratkowanem tle, 2) wyplatanie, 3) wyszywanie, 4) wykłówanie, 5) wycinanie i naklejanie, 6) składanie papieru, 7) roboty z patyczków lub drutu spojonych grochem lub koreczkami.

Wszystko to wykonane przez kandydatki na ogrodniczki i przez dziatwę ogródka przedstawiało nader zajmujący i sympatyczny widok, tem więcéj budzący interes, że wiele z tych prac znalazło nawet zastosowanie praktyczne. Pudełka, tacki, umbrelki, teki, podstawki, koszyki ścienne, koszyki na bilety, zakładki do książek, obwódki do obrazów wykonane robotą wykłówaną, zasługują głównie na szczególniejsze uznanie, gdyż mogą być nawet rodzajem przemysłu. Wszystkie kandydatki ogródka przedstawiły w porządku w tekach ułożone prace form, atoli roboty wykonane przez Franciszkę Kopcińską i Karolinę Schilling zasługują na zaszczytną wzmiankę.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Pomijając zeznania dwóch następnych świadków p. Ferdynanda Köstlicha i Dra Felicyana Jackowskiego jako mniej ważne, a równie z poprzedniemi do obciążających należące, musimy obszerniej spisać zeznanie p. Dunieckiego, w ostatnich czasach kandydata na deputowanego do Rady państwa.

Dr. Paweł Duniecki, rodem z Wiednia, adwokat tamtejszy. Pod przysięgą podał następujące szczegóły: W listopadzie r. 1876 poznał Piniego i Sadowskiego. Przyszli oni do niego z prośbą, aby zechciał się zająć sprawami Tow. w Wiedniu. Świadek udał się do p. Zygmunta Kaczkowskiego z prośbą, aby poinformował go o stanie Towarzystwa. P. Kaczkowski zniósł się w tej mierze z gal. Towarzystwem kredytowem ziemskiem, a referencye stąd nadesłane nie opiewały źle, wskutek czego objął świadek zastępstwo Towarzystwa w Wiedniu, dowiedział się przytem od dyrektorów, że Towarzystwo nie ma kapitału obrotowego i że zadaniem jego w pierwszym rzędzie będzie postaranie się o takie kapitały. Rozpoczął tedy starania w tym kierunku. Za pośrenictwem pewnego urzędnika z *Rückversicherungs-Geselschaft* wszedł w rokowania z *Riunione Adriatica* które jednak spełzły na niczem. Za pośrednictwem p. Kaczkowskiego chciał wejść w stosunki z Towarzystwem „frankfurtskich kapitalistów", ale i te starania były płonne. Zawiązywał również bezskutecznie rokowania z *Azzienda Assecuratrice* i korespondował z Londynem. Przy tych rokowaniach wpadł świadek na myśl, że na przeszkodzie stoi kontrakt zawarty z konsorcyum wiedeńskiem. Myśl tę zakomunikował Sadowskiemu i Piniemu, którzy już poprzednio domagali się stanowczo, ażeby sprawę konsorcyum i Dra Czemeryńskiego oddać sądowi karnemu. Świadek nie chciał zgodzić się na środek tak radykalny, lecz nakłonił do ugodowego postępowania, dzięki jego zabiegom równie jak zabiegom Dr Neudy, kontrakt został rozwiązany i konsortowie zwrócili Towarzystwu przeszło 13,000 złr. Tyle w głównych zarysach.

Przewod. Nie wspomniałeś pan jeszcze o dalszych swych czynnościach co do podtrzymywania kursu listów dłużnych na giełdzie wiedeńskiej. W tym kierunku mamy tu obfitą korespondencyę pańską.

Świadek. Rzecz tak się miała: Dyrektorowie zamówili sobie w Wiedniu do podtrzymania kursu listów dłużnych na giełdzie pp. Pichlera i Weissweilera. W kwietniu 1877 przyszedł do mnie Weissweiler z doniesieniem, że Pichler chce w *Kursblacie* umieścić notatkę: *Brief ohne Gield.* Pichler bowiem rozgniewał się na Towarzystwo o to, że zamiast należących mu się pieniędzy w gotówce, przysłało mu swoje listy. Poszedłem tedy do Pichlera, ale nie o-

---

Czerli Scrope, nieprawdaż? — nie więcej jest zakochanym w Dzemimie... niż... niż..

— Tak, niż we mnie, jeżeli chcesz. Zresztą niech sobie będzie zakochany lub nie, rzekła aby zmienić tok rozmowy — mamy jeszcze tylko dwie godziny być razem, pocóż je rozmowie o nim poświęcać?

— Nie jest mi naturalnie obojętnym mój następca w wycieczkach, spacerach przy świetle księżyca, w nieuchronnych sam na sam.

— A czyż on nie puszcza się w dalszą podróż?

— Podróż? — rzekł Paweł. O! będzie on ją odbywał leżąc u nóg twoich z Byronem lub Shelleyem w ręku.

— Zaraz zasypiam, gdy kto czyta głośno.

— Przyrzeknij mi, czy będziesz czuwać lub zasypiać, że go nie będziesz bałamucić.

— Nigdy nic tak niedorzecznego nieprzyrzekam, odpowiedziała z pogardą. Bałamucić dzieciucha, który się rumieni gdy do niego przemówię, który drży i jąka się gdy mu powiedzieć „dzień dobry".

— To rzecz szczególna, rzekł Paweł, że tylko przy tobie rumieni się, jąka i drży. Wielu jest, co znajdują u tego dzieciucha miedziane czoło i łatwość słowa.

— Doprawdy?

— Cokolwiekbądź przyrzecz mi, że nie pozwolisz mu czytać sobie poezyj. Zanadto jest piękny i sentymentalny.

— Czy on umie czytać? zapytała Lenora udając zdziwienie.

— Lenoro! rzekł Paweł bardzo seryo, choć udajesz niewiadomość, wiesz tak dobrze jak ja, że Scrope jest człowiekiem dojrzałym i podbijająco pięknym. Przysięgnij mi, że o ile można unikać będziesz być samą z nim i że nie będziesz względem niego zalotną.

— Żądaj lepiej odemnie, abym przysięgła, że nie będę mu dawać zabawek i bawić się z nim w piasku.

Paweł zrobił ruch, jak gdyby chciał się oddalić.

— Ależ nie gniewaj się! zawołała wstrzymując go — jeżeli ci to zrobi najmniejszą przyjemność, przyrzekam, że go będę wszędzie unikać... teraz i zawsze. Czy sądzisz, że mi to przyjdzie z przykrością? Daj mi trudniejsze zadanie — przez miłość dla ciebie... i oczy jej napełniły się łzami, które otarłszy, dodaje: Pierwszym jesteś z ludzi i rzeczy, który mi łzy z oczu wyciskasz. Sądzę, że to nie jest złą wróżbą. Mniemałam, że nie mam łez, do chwili w której ciebie spotkałam.

— Lenoro! rzekł nieco dotknięty — wiesz, że to niepochlebny komplement!

— Spodziewam się, że nie będę go potrzebowała powtórzyć, rzekła z wyrazem ufności. Życie moje będzie bardzo proste. Widzę to tak jasno, jak widzę to światło, co błyszczy po za tym okrętem. Możesz ojcu twemu powiedzieć, że ponieważ nikt mi się nigdy nie sprzeciwiał, gotów jesteś zastosować się do tej reguły.

Paweł uśmiechnął się smutnie i pokiwał głową. Lękam się, aby mi nie odpowiedział, że i jemu nikt nigdy się nie sprzeciwiał i że i ty także musisz się zastosować do tej reguły.

Po chwili milczenia rzekła:

— I dla czegóż miałby mi być tak przeciwnym, jak zdajesz się mniemać?

— Któż to wie? Może i nim nie będzie. Któż może odpowiadać za dziwactwa człowieka, którego mają w swej mocy dwa szatany: podagra i Kalwin.

— Nie mam majątku, prawda — ale wiele kobiet idących za mąż, nie są bogatsze odemnie. Pochodzę z dobrego rodu. Nie jestem zalotną.

— Nie? rzekł raczej zapytując niż potakując.

— Ani emancypowaną...

— N...ie, szepnął tonem nieco wątpiącym.

— Nie jestem emancypowaną, powtórzyła śmiało. Nie poluję, nie piję przy śniadaniu wina reńskiego ani szampańskiego; nie palę.

— Ach! zapewne.

— Odmaluj mnie twojej rodzinie o ile można przyjemną... ale, dodała śmiejąc się i rumieniąc, nie wspominaj o naszem pierwszem spotkaniu....

— Ach! gdzieżtam, rozumie się, rzekł z zapałem.

— Niepotrzebnie kładziesz na to taki nacisk, odpowiedziała nieco urażona. Był to żart, który niedołęztwo Fryderyka i twoja pedanterya popsuły, lecz gdyby się był powiodł, byłby bardzo zabawny.

— Zabawny czy nie — zechcesz nie powtarzać go więcej, rzekł Paweł, probując władzy mężowskiej.

Lenora o mało nie wybuchła gniewem, ale patrząc na zielone morze, na okręty mające odbić od lądu, hamuje się nagle. — Oh! nie, czy myślisz, że mi się chce żartować? Dnie i nocy pracować będę nad tem, aby się poprawić, aby się stać przyjemną.

— Biedna Lenoro! rzekł głaszcząc jej włosy, napotkałaś już takiego, co cię znajduje przyjemną.

— Chcę stać się wzorową żoną, dobrze wychowaną, łagodną, a jednak gdy się spotkam z twoją rodziną, jestem pewną, że powiedzą, iż z wszystkiemi temi zaletami tak mi do twarzy, jak w sukni źle skrojonej. Wiesz, mówiła dalej, trapi mnie myśl, że przez lat ośmnaście mego życia, nie miałeś w nim żadnego udziału.... podczas gdy mnie inni mężczyźni zajmowali. Nie żebym była zbyt uprzejmą dla twojej płci — nie — lecz raz jednak dałam pewnemu mężczyźnie bukiet fiołków... innym razem wstałam o piątej zrana, chcąc widzieć młodego mężczyznę odjeżdżającego do Indyj. Ty może gorzej jeszcze robiłeś, lecz zdaje mi się, że to przez połowę mniej ciąży na twojem sumieniu.

— Ależ na miłość Boską, nie róbmy między sobą porównań, zawołał Paweł z zarumienionem czołem. Obok twego życia tak czystego, moje dośćby się przedstawiło czarno; rzućmy zasłonę na przeszłość i zacznijmy nowe życie. Jeżeli chcesz, przysięgam ci, że odtąd życie moje równie będzie czystem, jak twoje.

— Będziemy jak dwie lilie na jednej łodydze, rzekła Lenora wesoło, lecz z zwilżonemi oczyma.

W końcu Paweł widzi odpływającą Lenorę, gdyż parowiec odchodzi o parę godzin wprzód do Dinan niż do Southampton. — Przykra chwila pożegnania nadeszła.

— Zaklinam Cię Pawle! nie zapominaj o mnie, rzekła Lenora łkającym głosem i silnie w rękach swych ściska dłoń narzeczonego. Twarz jej śmiertelnie bladą oblewają łzy. — Myśl o mnie w każdej minucie, gdybyś nawet miał źle o mnie myśleć.

Paweł również bardzo rozrzewniony — lecz smutek nie owładnął go jednak o tyle, aby z rodzajem niepokoju nie zapytywał sam siebie, czy scena ta nie jest śmiesznem widowiskiem dla jego towarzyszów podróży.

— Bądź dobrą dla mnie Lenoro, a wystrzegaj się zalotności, gdy Scrope będzie przy tobie. To są ostatnie moje prośby — a teraz niech Cię Bóg błogosławi moja najdroższa!

Paweł zapomniał o świecie — widzi tylko zwilżone łzami błękitne oczy Lenory. Równie jak jej i jemu zbiera się na płacz.

I tak się rozstali.

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ.

trzymałem odpowiedzi pomyślnej. Udałem się więc do redakcyi *Kursblattu*, gdzie mnie znajomych, i gdzie mnie upewniono, że zamierzona przez Pichlera notatka nie będzie umieszczona. Ale z drugiej strony byłem jeszcze ciągle niespokojny, bo mogło się zdarzyć, iż na giełdzie byłyby się pojawiły listy, a nie byłoby na nie kupców. Wtedy mógł Pichler istotnie dać notatkę: *Br.ef ohne Geld*. Udałem się z prośbą do dyrekcyi o pieniądze, ażeby w danym razie można zakupić listy.

Przewod. W jaki sposób przedstawili p. Sadowski i Pini stan Towarzystwa?

Świadek. Przedstawiali, że Towarzystwo jest żywotne, nie ma tylko kapitału obrotowego.

Przewod. A jak przedstawili się panu sami dyrektorowie?

Świadek. Odniosłem wrażenie, że mam przed sobą ludzi, którzy nie mają wyobrażenia o rzeczach finansowych. Ale to mię nie raziło, bo wiem z doświadczenia, że w Galicyi tak bywa.

Przewod. Czy Pini i Sadowski wspomnieli panu o czynności Dra Czemeryńskiego?

Świadek. Było o tem dużo mowy. Robili mu najrozmaitsze zarzuty. Raziła mnie najbardziej tantiema, jaką wziął delegaci od konsortów, inne zaś zarzuty, jak np. co do świętopietrza, jakiegoś przekupstwa i t. d. nie uważałem za należycie poparte, tak, ażeby z tego tytułu można wnieść skargę do prokuratora.

Przewod. Czy umieszczałeś pan jakie inseraty, reklamy po dziennikach?

Świadek odpowiada, że gdy p. Kaczkowski nabył *Morgenpost*, nabył z nią niejako „inwentarz" obowiązek umieszczenia reklam dla Towarzystwa kredytowego miejskiego i wskutek tego umieszczał świadek bezinteresownie w tym dzienniku małe reklamy.

Przewod. odczytał kontrakt zawarty przez Sadowskiego i Piniego z Dr Dunieckim. Według tego pisma miał Dr. Dunicki od listów przez niego sprzedanych otrzymać 2 proc. prowizyi a od listów sprzedanych przez osobę przez niego Towarzystwu wskazaną 1 proc. Prócz tego otrzymał Dr Duniecki za inseraty, reklamy, podróże, rokowania z Towarzystwami asekuracyjnemi, ryczałtową sumę 2,500 złr. i to za czas od 1 stycznia do 31 marca 1877. Od 1-go kwietnia 1877 zaś miał pobierać co kwartału z góry 500 złr.

Świadek wyjaśnia, że z sumy 2500 złr. dał p. Kaczkowskiemu 1500 złr. Pozostała suma nie jest wysoką za jego pracę. „Jeszcze żaden zakład nie honorował mnie tak licho".

Prokurator: Wiedziałeś pan, że stan Towarzystwa jest opłakany; czy dawałeś pan kiedy w ciągu swej jednorocznej styczności z Towarzystwem zapewnienia stanowcze, iż dostarczysz znacznych funduszów?

Świadek. Stanowczego zapewnienia nie dawałem.

Przewodniczący odczytał trzy listy (z 17, 19 i 21 kwietnia 1877 r.) pisane przez p. Dunieckiego do dyrekcyi. Listy te są już znane z aktu oskarżenia i z przemówienia Pichlera. Powtórzyć należy tylko list z 21 kwietnia, który opiewa: „W załączeniu przesyłam wycinek z *Morgenpost*, w którym w formie nie wpadającej w oko reklamy, starałem się dać *un coup d'epaule* listom naszego Towarzystwa".

Spitzer powstaje i składa trybunałowi rachunek, jaki zapłacił dziennikowi *Morgenpost* za umieszczenie reklam przez niego napisanych. Rachunek ten pokwitowany przez *Morgenpost* wynosi 75 złr.

Sędzia przysięgły Dr Raabe (do świadka): Czy usługi oddane Towarzystwu uważałeś pan za takie, iż dadzą się pogodzić z zakresem działania adwokata? Mnie się zdaje, że podtrzymywanie kursu na giełdzie, należy raczej do zakresu działania senzalów, agentów i t. p.

Świadek. To prawda, że ta czynność nie wchodzi właściwie w zakres działania adwokata; ja uważałem ją wprawdzie za podrzędną, ale na razie bardzo ważną, bo tu chodziło o paraliżowanie zgubnych i szkodliwych dla Towarzystwa zabiegów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 lipca.

HOTEL POLLERA. X. M. Wiśniewski z Dźwiniaczki; Z. Vimpeller z Sącza; M. Zaleski z Rawy; O. Pretzner z Wiednia; A. Korytowski z Łomnicy; Ad. Sulowski z Drezna; M. Podczaski z Podgorzycy; Dr Rössler z Bielska; A. Porembski z Iwanowic; B. Kasinowski z Friedersdorfu; A. Eberhard z Walzen; Br. F. Blumenthal z Poznania; W. Velsner z Wrocławia; S. Reklewski z Wiednia; R. Radewski z Kongresówki; Fr. Wiśniewski z Gliwic; R. Jordan z Szerzyny.

HOTEL pod RÓŻĄ. F. Zelinger z siostrą, Bron Dobronicka z Łodzi; P. Rudzki z Kongresówki; H. Cieszkowska z Warszawy; O. Amster z Wiednia; J. Bezard pułk.; J. Maszek z Tarnowa; Dr G. Christodolo z Rumunii; A. Chmurzyńska z córką z Rosyi; Dr R. Lehage z Kiszeniewa; F. Zacharski z Bochni; M. Przeworski z Działoszyc; Dr K. Maramorosz z Kołomyi; F. Trzciński z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8go lipca. Książę Hieronim Napoleon jedzie z synami i siostrą swoją ks. Matyldą w piątek do Chislehurst.

Wersal 7 lipca. Izba obradując dalej nad artykułem 7 ustawy Ferrego o wychowaniu, który odmawia prawa nauczania członkom nieuprawnionych zgromadzeń zakonnych. Izba odrzuciła poprawkę Kellera, który żąda, aby każdy Francuz miał wolność nauczania, jeżeli wykaże się, iż uczynił zadosyć przepisom co do liczby lat i zdolności a moralnie prowadzi się nienagannie.— Komisya taryfowa uchwaliła podwyższyć cło wchodowe od aksamitu i bawełny, a mianowicie, cło od aksamitu surowego na 130 franków od 100 kilogramów a od aksamitu kolorowego na 210 franków.

Londyn 7 lipca. Orzeczenie komisyi śledczéj w sprawie Careya brzmi: Komisya przekonała się, że Carey nie pojął swego stosunku do księcia Napoleona i dla tego nie wziął należycie pod rozwagę swojéj odpowiedzialności. Jenerał Harison oświadczył, że Carey dowodził eskortą, gdy Carey mniemał, że wobec instrukcyi nie miał żadnéj władzy nad eskortą. Komisya uważa, iż podobna różnica nie powinna zachodzić między oficerami jednego departamentu. Komisya bardzo nagania, że Carey tylko z częścią eskorty, która była dla niego przeznaczona, zebrał się. Jego usprawiedliwianie się jest chybione. Następnie wybór *krala* (wsi) na miejsce wypoczynku był bardzo błędnym. *Kral* był otoczony do koła przedmiotami dającemi nieprzyjacielowi schronienie. Jest to dowodem wielkiego braku roztropności wojskowéj. W końcu komisya ubolewa, że nie próbowano zebrać eskorty razem, aby stawić czoło nieprzyjacielowi, przez co może dałoby się przyjść pomoc tym którym odwrót nie powiódł się.

Londyn 7 lipca. Dnia 12 czerwca upłynął termin naznaczony dla Cetywaja, aby zwrócił zabrane działa. Nie uczynił on jednak tego w owym dniu zadosyć.

Londyn 8 lipca. W Izbie niższéj oznajmił Stanley, że rząd postanowił ograniczyć karę cielesną w wojsku do tych przestępstw, na które naznaczoną jest kara śmierci. W skutku tego oświadczenia wniósł Chamberlain, aby podejmując na nowo rozprawy szczegółowe nad karnością w wojsku, odroczyć takowe, gdyż znajdowała się ona w wielkim stopniu w błędzie, sądząc, że rząd zezwala na zupełne zniesienie kary cielesnej. Stanley zaprzeczył temu. Po długich żywych rozprawach odrzucono 250 głosami przeciw 36 wniosek Chamberlain'a. Parnell uprosił wreszcie Northcota aby z powodu późnej godziny (1½ rano) przystać na odroczenie obrad. Kanclerz zgodził się pod warunkiem, aby dziś po południu obradowano dalej, poczem Izba odroczyła się.

Bukareszt 7 lipca. *Romanul* krytykuje żywo rozwiązanie kwestyi żydowskiej proponowane przez komisyę Izb połączonych i dodaje, że rząd wobec niebezpieczeństw mogących wypłynąć z rozwiązania tej kwestyi przeciwnego artykułowi 44 traktatu berlińskiego, nie może przystać na wniosek komisyi i oświadczył to. Izba i Senat obradowały dziś w sekcyach.

Panama 28 czerwca. Senat Kolumbii wezwał prezydenta Rzpltej, aby ofiarował pośrednictwo w wojnie Chili z Peruwią.

Nowy Jork 7 lipca. Telegramy w tutejszych dziennikach pochodzące z Kingston z dnia dzisiejszego donoszą, że Port au-Prince (stolica Hajti) stoi w płomieniach. Kilka dzielnic miasta już zniszczonych.

Dziś wybranym został ponownie posłem do Rady Państwa z Ziemi krakowskiej (powiaty krakowski i chrzanowski) p. Leon **Chrzanowski**, poseł na sejm, jednogłośnie na 36 głosujących.

Trzech członków obecnego gabinetu nie otrzymało większości przy wyborach: Dr. Glaser w Wiedniu, p. Chlumecky w większej własności na Morawie i Dr Stremayr w Leibnitz. Pierwszy i ostatni przepadli przy ściślejszych wyborach, drugi upadł wraz z całą listą kandydatów wiernokonstytucyjnych z kuryi większych posiadłości na Morawie. Z początku konserwatyści proponowali kompromis, podobny temu jaki zawarto w Czechach; wiernokonstytucyjni nie chcieli jednak przyjąć tej propozycyi. Głosowano więc nad dwoma listami; wiernokonstytucyjna zawierała nazwiska: Arezin, Chlumecky, Eichoff, Hopfen, Jenison, Kübeck, Poche, Tersch, Pillersdorf; konserwatywna: hr. Belcredi, hr. Berchtold, hr. Dubsky, hr. Fürstenberg, bar. Gudenau, bar. Laudon, hr. Salm, hr. Vetter, hr. Stockau. Lista konserwatywna przeszła 75 głosami na 141. Sama *N. fr. Presse* powiada, że ani jednego z wybranych, nie można zaliczać do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, chociaż hr. Dubsky był poprzednio jednym z wybitniejszych członków klubu postępowego. Stronnictwo wiernokonstytucyjne poniosło więc dotkliwą bardzo klęskę, bo lista jego zawierałała imiona najwybitniejszych członków klubu postępowego, jak Eichoff, Kübeck, Hopfen i t. d. Wybory wogóle mają się już ku końcowi. Wczoraj wybierała większa własność w Styryi, Istryi i Gorycyi; dziś większa własność w Galicyi i Tyrolu, miasta w Dalmacyi, Izby handlowe w Klagenfurcie i Tryeście. We czwartek wybory większej własności w Karyntyi, Izby handlowe w Dalmacyi, a d. 12 b. m. kończą się wybory w Austryi grupą najwięcej opodatkowanych w Dalmacyi.

Pokrok zaprzecza w artykule, pióra Zeithammera, że niema porozumienia między Riegerem i Clam-Martinitzem co do wejścia Czechów do Rady państwa. Czesi nie wejdą bez dostatecznych rękojmij. Klub prawnopolityczny poweźmie nową uchwałę nad wnioskiem Riegera. Kto pragnie pomocy i współdziałania narodu czeskiego, ten nie powinien czekać otwarcia Rady państwa. Stosunki są tak zawikłane, że trzeba długiej i mozolnej pracy. Hr. Taaffe miał najlepszą sposobność przekonać się podczas ostatniej bytności swej w Pradze, że reprezentanci Czech nie żebrzą łaski, lecz godnie stoją przy prawach i żądaniach swoich a tak będzie i po otwarciu Rady państwa, jeśli przez czas ten ze strony rządu lub ze strony niemieckiej nie wyjdą pierwsze kroki. Z artykułu *Pokroka* widać, że hr. Taaffe trwa przy swojem pierwotnem oświadczeniu: nic po za Radą państwa — a Czesi żądają koniecznie jeszcze przed wejściem pewnych koncesyj.

Parlament niemiecki dozwolił był zaprowadzić bezzwłocznie cło na niektóre towary, jeszcze przed uchwaleniem nowej taryfy, aby zapobiedz obfitemu ich przywozowi bez oclenia. *Reichs Anzeiger* z d. 7 b. m. ogłasza też zaprowadzenie bezzwłoczne ceł na wódki, arak, rum, ocet, wino, moszcz, owoce południowe, kawę, herbatę i naftę. Parlament uchwalił dwa pierwsze paragrafy ustawy o podatku od tytoniu, tyczące się ceł i opłat; poczem całą ustawę przyjął. Zaprowadzenie tych opłat i ceł naznaczone jest na nowy rok zamiast, jak rząd wnosił, od 1go października, a tylko cło od zboża prócz mąki, wchodzi w życie już od trzeciego kwartału r. b. Minister Varnbüler wniósł w parlamencie wniosek przyjęty już przez rządy niemieckie, aby urządzanie składów dla zboża i drzewa przeznaczonych na przewóz nie było obowiązkiem, lecz tylko było dozwolonem. Następnie wniósł, że skoro dochód z ceł i z tytoniu na czas od 1 października 1879 do 31 marca 1880 r. przeniesie 52,651,815 marek, nadwyżka ma iść na rzecz dopłat matrykularnych w miarę ludności każdego kraju.

Nowy minister skarbu, podsekretarz stanu, Bitter objął wczoraj swój urząd; poprzednik jego Hobrecht otrzymał ustępując godność tajnego radcy. *Nardd. allg. Ztg* zbijając jeszcze raz pogłoski o użyciu przez ks. Bismarka słów obelżywych, twierdzi, że minister Friedenthal już przed rokiem oświadczył, iż ustąpi, skoroby Dr Falk wyszedł z gabinetu a w maju oznajmił ks. Bismarkowi, iż po zamknięciu parlamentu weźmie dymisyę. Gdy zaś Falk już teraz ustępuje, przeto przyśpieszył także swoje żądanie dymisyi.

Schles. Ztg trzymająca się bardzo pilnie ks. Bismarka, bez względu, jakiemi tenże chadza drogami, przyznaje się teraz, czego dawniej nie śmiała była uczynić, że ustawy majowe są pełne błędów i że niejedne ustawy przez Falka zaprowadzone, „naruszyły bez koniecznej potrzeby ustawy kanoniczne, przedewszystkiem zaś instytucya trybunału dla spraw kościelnych okazała się wątpliwą, gdyż instytucya, której kompetencyi nikt nie uznaje z pozwanych, pozbawioną jest powagi moralnej". Wyznanie to, lubo spóźnione, nie jest osobistem zdaniem redakcyi tego dziennika, który miewa takie tylko zdanie, jakie przeważa w danej chwili u góry, a jeżeli rząd będzie miał odwagę również przyznać się, że trybunał pomieniony jest instytucyą niedorzeczną i pozbawioną powagi a nieuznawaną przez tych, których przed swoje kratki powołuje, cóż znaczą wszystkie wyroki tego trybunału, jeśli nie samowolę podyktowaną przez niedorzeczność i zawiść? A jednak ofiary tego trybunału siedzą dotąd po więzieniach, tułają się wygnane albo żyją w niedostatku skutkiem ściągnięcia z nich grzywien!

Izba francuska deputowanych jest widownią od dni kilku walki zaciętej z powodu art. 7go ustawy edukacyjnej Ferrégo, który odnosi się do prawa nauczania przez duchownych, a mianowicie co do zakazu nauczania przez zakonników, których zgromadzenia nie stoją na wykazie zakonów dozwolonych.

Bonapartyści zawrą zapewne sojusz między sobą na grobie ks. Napoleona, bo ks. Hieronim jedzie do Anglii i tam złoży hołd cesarzowej Eugenii. Emil Girardin, który zwykł zwracać się skąd wiatr wieje, jeszcze raz wraca do partyi bonapartystowskiej. Nie est to człowiek charakteru, ale wielka zdolność.

Cairoli podjął się złożenia nowego gabinetu włoskiego, lecz chciałby utrzymać w nim Depretisa, a pozbyć się aspirantów skrajnych stronnictw. Obiegają po dziennikach różne kombinacye ministrów, wszelako jużby telegram był nam doniósł o utworzeniu nowego gabinetu.

Mocarstwa postawiły za warunek uznania niepodległości Rumunii, aby ta zaprowadziła zmianę w konstytucyi pod względem przypuszczenia żydów do równych praw obywatelskich. Zwołane w tym celu obie Izby rumuńskie przekazały tę sprawę, połączonej komisyi. Wyszły z niej dwa wnioski, jeden za zniesieniem artykułu dotychczasowego, drugi za takiem jego sformułowaniem, które pozwala ubiegać się żydom o prawo obywatelstwa, jeśli są krajowcami, lub jeśli od lat 10 zamieszkają. Ponieważ większa część starozakonnych w Rumunii jest zamiejscową przeto mało który mógłby korzystać z obywatelstwa. Ministeryum Bratiano w razie takiej osnowy ustawy usunie się, nie chcąc brać odpowiedzialności za odmowę uznania niepodległości Rumunii.

Z Konstantynopola dochodzi dziś, niewiadomo o ile prawdziwa, lecz nader senzacyjna wiadomość o ucieczce sułtana Murada. Przestraszony jakoby pogłoską, że Turcya gotuje się do nowej wojny, miał on uciec na jeden ze statków, płynących na morze Śródziemne. Dotąd go nie odnaleziono. *Nordd. Allg. Ztg* mniema, że pogłoska ta jest manewrem, w celu skłonienia Sułtana do przywołania Mahmuda Nedima baszy.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wadowice 9 lipca *(pryw.)* Posłem do Rady państwa z dawnego obwodu Wadowickiego obrany ponownie Władysław **Haller** jednogłośnie na 24 głosujących.

Nowy Sącz 9 lipca godz. 10 m. 30. *(pryw.)* Wczoraj odbyło się tu liczne zgromadzenie wyborców z Ziemi Sądeckiej. Dotychczasowy poseł Dr Petrowicz składał sprawozdanie z swej czynności poselskiej; poczem nastąpiły interpelacye. Dr Gustaw Romer wniósł wotum zanfania dla Dra Petrowicza i całej Delegacyi. Wniosek ten przyjęty. P. Dunikowski stawia kandydaturę Józefa Żuka Skarszewskiego; Adolf Dobrzyński Kaźmierza Skrzyńskiego. Józef Żuk Skarszewski stawia kandydaturę sędziego Józefa Louis. Józef Żuk Skarszewski czyni wyznanie wiary politycznej, mówi długo o swej przeszłości, ma nadzieję, że od stronnictwa konserwatywnego w Radzie państwa, uzyska Delegacya nasza większą autonomię. Kazimierz Skrzyński porusza najpierw w obszernem przemówieniu kwestyę wschodnią na tle polityki polsko-austryackiej, którą należy teraz jaknajsilniej popierać. Stoi on na gruncie parlamentarnym i na tej drodze radzi walczyć w obronie autonomii, interesów i bezpieczeństwa monarchii, w końcu porusza kwestyę ekonomiczną. Stawiano liczne interpelacye na które odpowiadali obaj kandydaci. Fihauser i Dzianott przemawiają za Żukiem Skarszewskim; Rogawski, Struszkiewicz, Marassé, Skrochowski za Skrzyńskim. O godzinie 10ej wieczór zamknięto posiedzenie. W tej chwili odbywa się głosowanie, rezultat niepewny.

Nowy Sącz 9 lipca godz. 1 *(pryw.)* Posłem z Ziemi Sądeckiej do Rady państwa wybrany Józef Faustyn **Żuk Skarszewski** z Proszówek, były poseł na Sejm, 51 głosami. Kazimierz Skrzyński otrzymał 30 głosów.

Tarnów 9 lipca *(pryw.)*. Z większej posiadłości dawnego obwodu Tarnowskiego wybrany ponownie posłem Edward **Dzwonkowski** jednogłośnie na 50 głosujących.

Rzeszów 9 lipca *(pryw.)*. Z większej posiadłości dawnego obwodu Rzeszowskiego wybrany ponownie posłem do Rady państwa X. Ludwik **Ruczka** jednogłośnie na 50 głosujących.

Jaworów 9 lipca *(pryw.)*. Posłem do Rady państwa wybrany ponownie Seweryn **Smarzewski** jednogłośnie na 32 głosujących.

Przemyśl 9 lipca *(pryw.)*. Z Ziemi Przemyskiej wybrany ponownie posłem do Rady państwa Zygmunt **Kozłowski** jednogłośnie na 38 głosujących. Czterech wyborców nie głosowało.

Żółkiew 9 lipca *(pryw.)* Dając wyraz uznania dla Sejmu i Koła polskiego w Wiedniu wybraliśmy jednogłośnie Dra Juljana **Czerkawskiego**, posłem do Rady państwa.

Wiedeń 9go lipca. Większa własność ziemska w Styryi wybrała deputowanych liberalnych Lohningera, Carnerego, Hackelberga, Pauera; w Gorycyi szefa kraju Pajera 187 głosami na 248 głosujących; w Istryi wybrała bar. Jakóba Lazzariniego 24 głosami na 44 głosujących.

Berlin 9 lipca. Parlament odrzucił podatek dopłacany od tytoniu i uchwalił paragraf ustawy taryfowej, na mocy którego towary wyrabiane z niemieckich płodów, pochodzące z krajów niekorzystnie postawionych wobec Niemiec pod względem ceł, mają być poddane dodatkowi do cła 50%.

Wersal 9 lipca. Izba deputowanych odrzuciła 381 głosami przeciw 78 poprawkę Madier de Montjau, która żądała zniesienia w ogóle prawa nauczania przez członków zgromadzeń duchownych (to jest tych zakonów, które nie miały dotąd wzbronionego uczenia dzieci. *Red.*)

Bukarest 9 lipca. Dzienniki *Telegraphul* i *Romania Libera* potępiają ustępstwa w kwestyi Żydów przechodzące program komisyi parlamentarnej. Ten ostatni dziennik mówi: Jeżeli Europa będzie z tego niezadowoloną, zniesiemy jeszcze czas niejaki stanowisko kraju niezupełnie uznanego za niepodległy.

Kursa. — Wiedeń 9 lipca godz. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa 66·65.— Renta srebrna 68·35.— Renta złota 78·30. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 264·50. — Londyn 116·—. — Srebro —·—. Napoleony 9·22. — — Lombardy 86 50 — Losy z roku 1864 158·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·50. — Anglo-Bank 123·30. Obligacye indemn. galic. 90·—. — Losy prem. węgierskie 103·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 126·75. 6% Listy zast. hipoteczne 95·— — Marki 56·90. Ruble 114·12· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	112 75	114 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 25	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 25
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 25	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 75	90 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 50	136 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

Wiedeń 8 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 75	66 90
4⅕% „ srebrna	68 65	68 80
4% „ złota	78 30	78 45
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 75	117 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 50	127 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 50	130 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „	85 —	86 —
Galicyjskie „	89 50	90 50
Morawskie „	101 —	102 —
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	100 50	101 50
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie . 7% „	83 —	83 75
Węgierskie „	85 50	86 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	84 —	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 50	110 75
6% Renta węgierska złota	93 75	93 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 50	71 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 50	123 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	264 20	264 40
„ „ węgierskie . 200 „	250 75	251 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	800 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	822 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	163 —	167 —
Unionbank . . . . 100 „	84 90	85 10
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	115 50	116 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	118 25	119 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	135 —	135 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	571 —	572 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	179 —	179 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	141 50	142 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2178	2183
Franciszka Józefa . . 200 „ „	144 —	144 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	233 50	234 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 50	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 —	134 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	126 50	127 —
„ „ Lit. B 200 „ bez%	67 75	68 —

	płacą	żądają
Rudolfa . . . . . 200 „ „	133 50	134 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	103 25	104 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	275 75	276 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 50	87 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	98 —	98 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	213 50	214 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	186 —	186 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	103 —	103 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	126 75	127 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	123 —	124
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	88 50	89 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	90 —	90 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 —	90 50
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	95 —	95 50
6% „ „ Włość. „ . . .	98 25	98 75
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 85	102 —
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	99 50	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	81 75	82 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	79 25	79 75
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 75	96 25
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 —	94 25
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 —	97 —
Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 —	90 25

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	75 50	76 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . . „	98 2	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 million. 1872 . „	106 75	107 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	94 —	94 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 50	93 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 50	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 75	102 25
„ III „ 1871 300 „ „	100 90	101 30
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	80 —	80 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 50	86 —
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 25
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 25	95 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	87 50	88 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 50	106 —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 75	86 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	83 75	84 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	83 50	84 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 75	100 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	72 50	73
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	166 —	167 —
„ Em. 1874 500 . „	166 —	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 50	119 80
„ „ . 200 złr. 5%	119 50	120 —
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. . „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ . „ „	— —	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	92 25	92 6
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	73 75	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	74 70	75 —
„ „ złotem . 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 75	74 25
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	108 40	108 70
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	112 60	112 90
„ Węgierskie . . „ 100	103 25	103 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 27
Kredytowe . . . . . . złr. 100	168 —	168 50
Clary 42	— —	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 —	104 —
Inszpruku . . . . . . „ 20	22 —	23 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	35 —
Palffy . . . . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . . . . . . „ 10½	17 —	17 50
Salma . . . . „ 42	— —	47 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	20 —	21 —
St. Genois . . . . . „ 42	37 25	37 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	— —	32 —
Windischgrätza . . . . „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48	5 49
20 frankówki	9 22⁵	9 23
Imperyały rosyjskie	9 51	9 52
Funty szterl. angielskie	11 61	11 63
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 —
Ruble papierowy za 100	113 75	114 —

Lwów 8 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	256 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 75	90 75
4% „ „ „ „	83 —	84 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 75	90 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 75
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 7 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	16
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 75
kupon	—	— 20
4% Listy likwidacyjne	— —	89 50
kupon	—	— 40
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Ostrzeżenie.

Ponieważ na rzecz prywatnych osób nie podpisywałam, przeto oznajmiam, że żadnych takich weksli płacić nie będę.

(1678) **Lucya Siellawa.**

Bursa Tarnowska.

W Bursie Tarnowskiej pod wezwaniem Ś. Kazimierza na rok szkolny 1878/79 było umieszczonych 54 uczniów. Co do postępu w naukach otrzymało z końcem roku szkolnego klasę celującą 11, klasę pierwszą 33, klasę niepostępową 5, a 5 mają po wakacyach egzamin poprawić.

Ubiegający się o przyjęcie do Bursy Tarnowskiej, winni wnieść podanie do 20 sierpnia 1879 r. na ręce X. M. Kaczorowskiego kustosza tejże bursy; do podania takiego ma być dołączone: świadectwo szkolne z dobrym postępem i dobremi obyczajami, świadectwo ubóstwa, metryka chrztu i świadectwo szczepienia ospy. — Kuratorya Bursy Tarnowskiej poczuwa się do miłego obowiązku Szan. Członkom Bursy, jakoteż Władzom autonomicznym, Korporacyom, Stowarzyszeniom i pojedynczym osobom, które datkami, radą, wpływem lub pomocą przyczyniły się do rozwoju bursy, złożyć serdeczne podziękowanie, żywiąc oraz nadzieję, że Szan. Publiczność nie przestanie i nadal zasilać tej zbawiennej instytucyi, ażeby rzeczywistym potrzebom uczącej się młodzieży zadosyć uczynić mogła. (1717)

Tarnów dnia 7 lipca 1879 r.

Kuratorya Bursy.

ROZPISANIE KONKURSU

celem wykonania rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie.

L. 23266. (1622--3)

§. 1. Do wzięcia udziału w niniejszym konkursie zaprasza się li artystów polskiej i ruskiej narodowości.

§. 2. Przedmiotem konkursu jest wykonanie następujących rzeźb figuralnych:

A) poz. 1) Grupa z trzech figur na attyce, nad głównem wejściem do gmachu od strony ulicy Słowackiego.
Srodkowa figura stojąca ma przedstawiać **geniusza ojczyzny** rozpościerającego swą opiekę nad Galicyą i Wiel. Ks. Krakowskiem, reprezentowanemi przez dwie boczne siedzące figury, wyobrażające **Wisłę i Dniestr.**
Cała grupa ma być tak skomponowana, aby wypełniła trójkąt wysokości 4 mtr., długości 7·75 mtr.

B) Czterech (4) figur przed attyką głównego ryzaliatu od strony ulicy Słowackiego, wysokich 4 mtr. włącznie z plintą 25 cm. wysoką. — Mianowicie mają te figury przedstawiać:

poz. 2) **Prawdę** przeglądającą się w zwierciedle, które trzyma w ręku — i

poz. 3) **Miłość** z zapaloną pochodnią — po jednej stronie;

poz. 4) **Wiarę,** nie z krzyżem, ale z gwiazdą na czole — i

poz. 5) **Sprawiedliwość** z szalami — po drugiej stronie.

C) Dwóch grup, każda z trzech figur stojących — środkowa figura wyższa, boczne dwie figury niższe — stanąć mających po obu stronach głównego wejścia do gmachu na wysokości poziomu ulicy, na postumentach około 2 mtr. wysokich. — Grupy te mają wyobrażać:

poz. 6) **Oświatę** i

poz. 7) **Pracę** — i mają być skomponowane w trójkącie 4 mtr. wysokim, $3\frac{1}{2}$ mtr. długim — włącznie z plintą 15 cm. wysoką.

D) Dwóch grup, każda z dwóch figur na jednym postumencie stojących, $2\frac{1}{2}$ mtr. wysokich, włącznie z plintą 15 cm. wysoką — umieścić się mających w głównej klatce schodowej po obu bokach wejścia do sali sejmowej. — Jedna grupa ma przedstawiać:

poz. 8) **Mieczysława I.** i **Kazimierza Wielkiego** — druga zaś

poz. 9) **Włodzimierza Wielkiego** i **Jarosława Wielkiego.**

§. 3. Do konkursu mają być przedstawione modele na każdą pojedynczą pozycyę. Każdemu z pp. artystów zostawionem jest do woli przedłożyć modele albo na pojedyncze, albo na kilka, albo na wszystkie powyżej poszczególnione pozycye.

Modele do konkursu nadesłane, mają być obliczone na wykonanie rzeźb z piaskowca. Wysokość tych modeli ma wynosić 40 cm., wykończenie zaś ich ma być takie, ażeby możebnem było dokładne ich rozpoznanie i ocenienie pod względem artystycznej wartości.

§. 4. Za wykonanie w rzeźbie z kamienia figur i grup w §. 2 wyszczególnionych, oznacza się następujące nieprzekraczalne ceny:

za grupę poz 1 . . . . 5000 złr.
za każdą figurę poz. 2, 3, 4, 5 po 750 złr.
za każdą grupę poz. 6, 7 po . . 5000 złr.
za każdą grupę poz. 8, 9 po . 2000 złr.

W cenach powyższych nie jest objętą cena kamienia, który będzie dostarczony przez fundusz budowy. Prócz tego daje tenże fundusz bezpłatnie rusztowania, przyrządy i robotników do wyciągania i osadzenia, tudzież lokalność na pracownię, o ile ta w gmachu sejmowym da się znaleść. Artysta ponosi koszt urządzenia i odpowiedniej adaptacyi pracowni i winien przy danej pomocy w rusztowaniach i robotnikach pod swoją odpowiedzialnością uskutecznić wyciągnięcie i osadzenie rzeźb przez siebie wykonanych.

§. 5. Modele rzeźb w §. 2 wyszczególnionych, mają być nadesłane Wydziałowi krajowemu **do dnia 30 września r. b.** do godziny 12ej w południe. Zwłoka w nadesłaniu pociąga za sobą wykluczenie z konkursu.

Do każdego nadesłanego modelu winno być dołączone nazwisko autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej odpowiednią dewizą, która także na modelu umieszczoną być winna. W tejże samej kopercie ma być złożoną deklaracya, iż artysta podejmuje się wykonania odnośnej rzeźby w kamieniu według warunków §. 4, po cenie tamże oznaczonej.

§. 6. Po upływie terminu w §. 5 oznaczonego, nastąpi przez przeciąg dni 8, wystawienie nadesłanych modeli na widok publiczny, a następnie ocenienie ich przez komisyę, którą Wydział krajowy zamianuje. Nazwiska członków komisyi zostaną ogłoszone przed upływem terminu konkursowego. Komisya będzie obradowała pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy. Zadaniem komisyi będzie ocenienie nadesłanych modeli ze stanowiska bezwzględnej artystycznej wartości. Z pomiędzy modeli warunkowi temu zupełnie odpowiadających, przedstawi komisya Wydziałowi krajowemu na każdą pozycyę, najwięcej trzy, ułożone w porządku ich wartości artystycznej. Po powzięciu uchwały komisyi, zostaną koperty, należące do prac za odpowiednie uznanych, otworzone i wynik konkursu publicznie ogłoszony.

Ostateczna decyzya, czy i które z nadesłanych do konkursu modeli mają do wykonania być użyte, przysłuża Wydziałowi krajowemu. Gdyby przy modelach przez Wydział krajowy do wykonania przeznaczonych, okazała się potrzeba uskutecznienia mniejszych zmian, przez komisyę znawców za pożądane uznanych, winien artysta zmiany te w granicach indywidualnej artystycznej wolności, bez osobnego wynagrodzenia uskutecznić. Po zapadłej decyzyi Wydziału krajowego, zostaną modele do wykonania nieprzyjęte, tudzież koperty nieodpieczętowane zwrócone pp. artystom za poprzedniem zgłoszeniem się tychże i wylegitymowaniem.

Koszta przesyłki tam i napowrót modeli przez komisyę Wydziałowi krajowemu, jak wyżej przedstawionych ponosi fundusz budowy.

§. 7. Wzajemne prawa i obowiązki Wydziału krajowego i pp. artystów, którym wykonanie robót poruczonem zostanie, będą przedmiotem kontraktów zawrzeć się mających, w których postanowione będą także bliższe szczegóły co do terminu wykończenia robót, co do wypłat i t. p.

Należytości stemplowe od tych kontraktów poniesie fundusz budowy.

§. 8. Wszelkich wyjaśnień udzieli bezzwłocznie na piśmienne lub ustne zapytania, artystyczny kierownik budowy p. Juliusz Hochberger i prześle zamiejscowym pp. artystom na żądanie autografie fasady głównej o ile zapas starczy.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodom. i Wiel. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 20 czerwca 1879 r. **Grott.**

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*